

ZAKŁAD POLITYKI ZAGRANICZNEJ RP
INSTYTUT STUDIÓW MIĘDZYNARODOWYCH UW.

Dyplomacja i Bezpieczeństwo

Polska w Unii Europejskiej. Dziesięć lat członkostwa

**pod redakcją
Macieja Mroza**

**Rocznik
nr 1(2)/2014**

Wrocław

Redakcja naukowa:

Prof. dr hab. Maciej Mróz

Redakcja:

Prof. dr hab. Maciej Mróz – redaktor naczelny

dr Artur Drzewicki – sekretarz redakcji

Recenzenci:

dr hab. Włodzimierz Osadczy, prof. KUL

Wydział Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II

dr Volodymyr Lavrynenko, prof. NUP im. M.P. Drahomanowa

Wydział Zarządzania i Integracji Europejskiej Narodowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. M.P. Drahomanowa

Korekta: mgr Krystyna Szurek

Projekt graficzny okładki: dr Robert Foks

Publikację wydano ze środków Instytutu Studiów Międzynarodowych UWrocław, przy organizacyjnym wsparciu fundacji Forum Polityki Wschodniej (FPW)

ISSN 2300-4282

Redakcja deklaruje, że podstawową wersją czasopisma jest jego wersja drukowana

Wydawca: Instytut Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego

Adres wydawcy: ul. Koszarowa 3/21, 51-149 Wrocław

© *Copyright by Instytut Studiów Międzynarodowych Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego*

Realizacja wydawnicza: BEL Studio Sp. z o.o.



01-355 Warszawa

ul. Powstańców Śl. 67 B

tel./fax (0-22) 665 92 22

e-mail: studio@bel.com.pl

www.bel.com.pl

księgarnia: <http://www.iknt.edu.pl/>

Nakład: 200 egz.

OPINIE I RECENZJE

Ulrich Beck, *Niemiecka Europa. Nowe krajobrazy władzy pod znakiem kryzysu*, przełożyła Ryszarda Formuszewicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013, str. 112.

Ulrich Beck jest znanym niemieckim socjologiem, a zarazem ideologiem niemieckiej lewicy, członkiem Spinelli Group (obok m. in. Jacquesa Delorsa, Mario Monti'ego, Guya Verhofstdta, Joschki Fischera, Daniela Cohn-Bendita, Elmara Broka; polscy członkowie grupy to Danuta Hübner, Róża Maria Gräfin Thun und Hohenstein, Paweł Świeboda), promującej federalizację Europy. Ideologiczny, a nie naukowy charakter ma opublikowany w Polsce w serii „Punkt widzenia” esej pt.: „Niemiecka Europa”.

Książka składa się z trzech rozdziałów. Dwa pierwsze mają charakter diagnozy, trzeci zawiera propozycję sposobu wyjścia z kryzysu jaki dotyka współczesną Unię Europejską. Punktem wyjścia i najważniejszą diagnozą są słowa autora: „Každy to wie, lecz wypowiedzenie głośno tego stwierdzenia oznacza złamanie tabu: Europa stała się niemiecka” (s. 7). Potem dodaje on tezę zdecydowanie wątpliwą: „nikt nie miał takiego zamiaru, (...) Niemcy, jako gospodarcza potęga *wślizgnęły się* na pozycję rozstrzygającego politycznie mocarstwa europejskiego” (s. 7, teza powtórzona na s. 63). Wbrew temu, chociażby angielscy badacze¹ od dawna wskazywali, że niemiecka polityka realizuje scenariusz, który prowadzi do skutku jaki faktycznie zaistniał (polityka Niemiec w UE jako powtórzenie schematu polityki Prus w Niemczech). Raczej trudno uwierzyć, by U. Beck nie znał tej argumentacji, a nie odniesienie się do niej i gołosłowne zapewnienie, iż „przyrost władzy Niemiec jest modelowym przykładem prawa niezamierzonych skutków ubocznych” (s. 63), nie budzi zaufania do rzetelności autora. Powoduje to także nieufność do jego zapewnień (znowu gołosłownych), iż: „wyobrażenie, że Niemcy i inne państwa kontrybujące mogłyby przy pomocy paktu fiskalnego kontrolować politykę budżetową innych krajów strefy euro, jest nacechowane narodową perspektywą” (s. 28). Ta zaś, zapewnia Beck, jest anachroniczna. Zapewne te

¹ J. Laughland, *The Tainted Source. The Undemocratic Origins of the European Idea*, London 1998.

obawy są nacechowane „narodową perspektywą”, ale polityka Niemiec uprawnia do stwierdzenia, że trafnie odczytuje ona procesy zachodzące w Europie.

Beck co prawda krytykuje rząd niemiecki (z Angelą Merkel na czele) za narzucanie państwom europejskim polityki dyscypliny finansowej: „Zasadniczy błąd niemieckiej polityki oszczędności nie tkwi tylko w tym, że europejskie dobro powszechne jest definiowane unilateralnie i narodowo, ale przede wszystkim w arogancji definiowania narodowych interesów innych europejskich demokracji. Nie tylko w odniesieniu do kryzysu finansowego i euro, ale także w innych dziedzinach (od ekologii aż do energii atomowej), Niemcy czują się zobowiązani do odpowiedzialności. Mają wrażenie okrażenia przez niedbałe narody. Hiszpanie i Włosi, Grecy i Portugalczycy mogą nad nimi górować, jeśli chodzi o radość życia. Ale ta ich lekkomyślność! Ta ich bezmyślność! Muszą się wreszcie nauczyć, co oznacza dyscyplina budżetowa, moralność podatkowa, poszanowanie środowiska naturalnego. Muszą zrozumieć, że w zglobalizowanym świecie czyste bilanse i czyste środowisko są priorytetem” (s. 80–81). Popełniłby błąd czytelnik, gdyby uwierzył, że Beck nie akceptuje tej metody niemieckiego postępowania wobec innych państw europejskich. Nie akceptuje on jedynie celów wypływających z neoliberalnej ideologii. Gdy zastanawia się on bowiem w jaki sposób doprowadzić do przyjęcia w Europie proponowanej przez niego socjalistycznej utopii, stwierdza: „Jaką dźwignią władzy można by się posłużyć do wdrożenia nowej umowy społecznej? W zasadzie trzeba by w tym celu zmodyfikować merkiawelistyczną² kalkulację władzy niemieckiej Europy: udzielanie kredytów dotąd powiązane z dyscypliną budżetową i neoliberalnymi reformami zostałyby w przyszłości powiązane ze wsparciem umowy społecznej, przekazaniem praw suwerennych, jak i autonomii budżetowej na rzecz autonomii europejskiej, i tak krok po kroku tworzeniem unii politycznej” (s. 102–103). Wynika z tego, że narzucanie przez Niemcy polityki innym państwom europejskim jest złe nie samo w sobie, lecz tylko wtedy, gdy nie służy realizacji wymyślonej przez Becka utopii. W konsekwencji, narzucanie przez Berlin innym krajom zasad wymyślonych przez autora eseju byłoby w pełni akceptowalne. Niezależnie co naprawdę myśli o tym niemiecki ideolog, metoda tworzenia takiej unii politycznej jeszcze bardziej umocniłaby niemiecką dominację nad Europą.

Zdumienie musi budzić jaką odporność na doświadczenie historyczne wykazuje niemiecki lewicowy ideolog. Niemieckie doświadczenie narodowego socjalizmu i bezwzględного podporządkowania prawa arbitralnej woli *führera* powinna jak się wydaje rodzić przywiązanie do zasad państwa prawa. Beck jednak niemal powtarza argumentację Carla Schmitta z haniebnego artykułu „Führer

² Takim neologizmem określa Beck makiawelistyczną jego zdaniem politykę Angeli Merkel.

jest obrońcą prawa”³, gdy lansuje tezę, iż w „stanie wyjątkowym” nie trzeba przestrzegać reguł prawa konstytucyjnego: „jeśli trzymać się starych reguł, jak domagają się tego ci, którzy wnieśli skargi w Karlsruhe przeciwko utworzeniu stałego funduszu ratunkowego ESM i przeciwko paktowi fiskalnemu, ponieważ ich zdaniem naruszały zagwarantowane w konstytucji władztwo budżetowe Bundstagu, to można szybko dostrzec, że stare przepisy i procedury w odniesieniu do obecnych wyzwań są właściwie zbyt ociążałe i powolne. Inaczej mówiąc: są czasy polityki małej, zachowującej reguły, i jest czas na politykę wielką, która te reguły zmienia. Adekwatna odpowiedź na kryzys euro – czy na zagrożenia związane ze zmianą klimatu lub nieokiełznanym kapitalizmem finansowym – wymaga wielkiej polityki” (s. 28–29). Beck przyznaje: „Grożąca katastrofa upoważnia, wręcz zmusza architektów Europy do stosowania prawniczego kręactwa, by uczynić możliwym to, co właściwie wykluczone (przez narodowe konstytucje bądź europejskie traktaty)” (s. 50). Określa takie działania jako „nielegalne, ale legitymowane”. Legitymizacja miałaby (znowu gołosłownie zapewnia Beck) wynikać „z niecierpiącego zwłoki zapobieżenia niebezpieczeństwu” (s. 50). Wątpliwe jednak, czy postulowane przez Becka działania rzeczywiście przyniosłyby pozytywne skutki, skoro nie ukrywa on, że nie przejmuje się osiągnięciami nauk ekonomicznych i zamierza je lekceważyć (s. 24–25). Jest to dość dziwny sposób radzenia sobie z kryzysem euro, a zarazem nie wyciągnięcia wniosku z doświadczenia negatywnych skutków politycznego woluntaryzmu, lekceważącego prawa ekonomii realizowanych zarówno przez komunistów, jak i eurokratów podejmujących pochopną decyzję o tworzeniu strefy euro. Lekceważenie nauk ekonomicznych prowadzi Becka do przypisania odpowiedzialności za kryzys euro... przedsiębiorcom, których należy za to ukarać wprowadzeniem nowych podatków (s. 100).

Nie przywiązuje zbytnej wagi Beck także do demokracji. Samo podważanie suwerenności państw członkowskich UE oznacza w istocie podważenie władzy realnie istniejących instytucji demokratycznych instytucjami, które dopiero mają zacząć funkcjonować w sposób demokratyczny w przestrzeni europejskiej. Czy ich charakter będzie faktycznie ludowładczy. Można mieć wątpliwość, gdyż postulowana przez Becka utopia nawiązuje wprost do koncepcji umowy społecznej Jana Jakuba Rousseau. Nie przypadkowo została uznana przez politologów za przykład „demokracji totalitarnej”. I nic dziwnego, bowiem zawarte w niej kategorii „woli powszechnej” nie mającej nic wspólnego z wolą wszystkich, czy chociażby z wolą większości. Definiowane przez „poprawne” zrozumienie interesów ludu jest niczym innym jak legitymizacją dyktatury jednostki, sprawowanej

³ C. Schmitt, *Führer jest obrońcą prawa*, „Kronos. Metafizyka. Kultura. Religia”, 2010, nr 2, s. 63–67.

w imieniu ludu (i jego rzekomo prawdziwych interesów, których jednak ów lud nie jest w stanie zrozumieć).

Trudno określić na ile koncepcja postulowana przez Becka ma szanse realizacji. Z jednej strony ma ona wsparcie dość silnej grupy politycznej w Parlamencie Europejskim, z drugiej jednak strony społeczeństwa europejskie wykazują wobec nich coraz większą wrogość. Rodzi to pokusy coraz bardziej otwartego kwestionowania zasad demokracji, co rodzi obawy, że federaliści będą coraz bardziej skłonni do siłowego narzucania swych koncepcji Europejczykom. To jednak doprowadzi raczej do zaprzeczenia dotychczasowych osiągnięć, a nie do pogłębienia europejskiej integracji.

MIROŚLAW HABOWSKI
Uniwersytet Wrocławski

Małgorzata Łakota-Micker, Czarnogóra. *Studia nad bezpieczeństwem*, Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2013, str. 298.

Wydarzenia na Półwyspie Bałkańskim w XIX i XX w. zawsze cieszyły się dużym zainteresowaniem świata naukowego, zarówno polskiego, jak i obcego. Wynikało ono z ważnej roli tego regionu w polityce międzynarodowej oraz jego kontekstu geopolitycznego. U schyłku XIX w. Bałkany były miejscem powstawania nowych państw. W XX w. tamtejsze kraje często były przyczyną konfliktów między mocarstwami, zaś krótki okres pokoju, jaki nastąpił po II wojnie światowej, zakończył się rozpadem Jugosławii i związanymi z tym konfliktami zbrojnymi.

Na temat historii tego regionu po 1989 r. powstał szereg interesujących pozycji. Wpisuje się w nie publikacja Małgorzaty Łakoty-Micker pt.: „Czarnogóra. Studia nad bezpieczeństwem”. W tym kontekście zauważyć należy, że w polskim środowisku przeważały (co zresztą wydaje się być zrozumiałe) badania nad konfliktami w tym regionie, w konsekwencji czego znaleźć można sporo publikacji dotyczących Chorwacji, Serbii czy Macedonii. Czarnogóra nie cieszyła się podobnym zainteresowaniem.

Omawiana publikacja składa się z pięciu rozdziałów. Rozdział I, zatytułowany „Bezpieczeństwo współczesnego świata”, ma charakter wstępny. Autorka starała się w nim uporządkować kwestie definicyjne związane z kategorią bezpieczeństwa. Z jednej strony ukazuje, jak polscy naukowcy i politycy rozumieją to pojęcie (Adam Rotfeld, Kazimierz Łastawski, Witold Pokruszyński, Bolesław Balcerowicz), z drugiej zaś podkreśla różne interpretacje bezpieczeństwa, biorąc pod uwagę przyjętą teorię stosunków międzynarodowych (realistyczna i liberalna).